WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



NR 9 ROK VIII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JOZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE × MAŁOPOLSKA × ŁUKASZÓWKA.

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1927/8 z przesyłką pocztową

NIEZMIENIONE

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **1·80 zł.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **2·70 zł.** Dla wszystkich zagranicą: **4 zł.**

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **20 gr.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **30 gr.** Dla wszystkich zagranicą: **45 gr.**

Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

str.

Na Boże Ciało — *X. Biskup Prohaszka* 193
W imię Chrystusa ja pójdę — *S. Jelega* 195
Czyste wakacje — *X. J. W.* 195
Wiedza przyrodnicza a religja chrześcijańska (dokończ.) — *J. L. Prószyński* 197
Ze świętym Wiatykiem 199
Wiadomości katolickie 201
List z Gdańska 203
Odezwy 204
Rzeczy ciekawe 205
Nowe książki i wydawnictwa (*Umiński — Warmiński — Jednodniówka — Biernas*) 205
Czasopisma nadesłane do Redakcji 206

Część urzędowa i organizacyjna

Komunikat prezydjum Związku nr 9. 207
Ze spraw Kolonji 208
Ś. p. X. Al. Nalepa 210
Z listów naszych przyjaciół 210
Od Wydawnictwa 211
Nasze sprawozdania (Radomsko II. — Skarżysko — Słonim I. — Sokołów podl. — Suwałki I. — Turek — Wejherowo 211
IX. Wykaz darów i wkładek . . . . na okładce

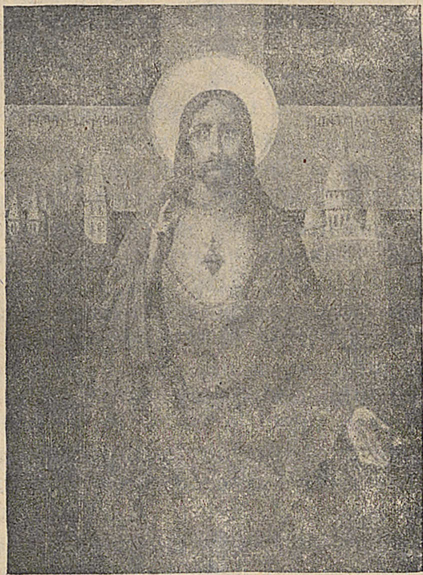
---

Z A L E G Ł O Ś C I   K A S O W E

stanowią największą plagę Centrali!

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski w Zakopanem.

Następny numer wyjdzie dnia 1 października 1928. We wrześniu miesięcznik nie wychodzi.



Ks. Biskup Dr. PROHASZKA.

Na Boże Ciało.

(z dzieła: Rozmyślania o Ewangelji w tłom. z węg. X. J. Libińskiego T. J.)

Radosna świadomość, że posiadamy rzeczywiście Jezusa w Najśw. Sakramencie w pośrodku nas, wymaga osobnej uroczystości. Wielki czwartek nie jest odpowiedni na obchód tego święta, bo to dzień przygnębienia i smutku. Co głoszą trzy ewangelje i św. Paweł, w co zwycięsko wierzyły katakumby i pokolenia bohaterskich męczenników, co uświetniła pokora i wiara w wiekach średnich, wznosząc gotyckie katedry, to i my pragniemy publicznie wyznawać: Jezus jest tutaj, przebywa wśród nas! *Solemnis dies*. Nasze nabożeństwo niechaj się dziś bardziej rozpłomieni, niż słoneczny upał czerwcowy, słodka woń naszych modlitw niech się zmiesza z zapachem kwiatów polnych, które Panu sypiemy.

Boże Ciało to uroczystość wiary, która w Sakramencie Ołtarza święci swój triumf. Chciano Zbawiciela wypędzić, podać w zapomnienie, nie chcą go zrozumieć, zaciemniają jego objawienie. Napróżno! On

żyje wśród nas, staje przed nami i mówi: „Oto jestem!“ Nie pamiątka jego staje przed nami, ale On, On sam. On jest w Najśw. Sakramencie bezustannie, bez przerwy, wbrew niedowiarstwu, niewierności, niewdzięczności, niezrozumieniu. Oto rzeczywisty Chrystus, Bóg utajony... Czuliśmy i przeczuwaliśmy, że w jakiś sposób pozostanie na ziemi i oto jest. Przeczuwaliśmy, że lubo nieskończony, będzie jednak blisko, że choć niepojęty, będzie jednak dostępny uczuciu, że zniesie wiele, ba, nawet wszystko, a niezłomnie trwać będzie między nami. Tak więc istotnie wiara święci w Eucharystji swą uroczystość, zdumiewa się i weseli... Jak orzeł, płynący po wysokiem niebie, rozkoszuje się w głębiach błękitu, tak my szybujemy w wysokościach i upajamy się swym Bogiem. Umysł spoczywa rozkosznie w posiadaniu prawdy, a błogie uczucie wzbiera jak morze. *Credo, credo.*

Dzień Bożego Ciała jest świętem nadziei, która w pobliżu Najśw. Sakramentu rozrasta się w męstwo. A męstwa nam potrzeba, bo często upadamy na duchu. Życiu wewnętrznemu nie przychodzą w pomoc bodźce hałaśliwe, podniecające, jakich dostarcza życie publiczne i psychologja tłumu. Owszem wrażenia, jakich zzewnątrz doznajemy, bynajmniej nie działają na to życie sympatycznie, do gorliwości nie pobudzą. Na widok przelicznych pokus łatwo ogarnąć nas może lęk, trwoga i upadek ducha. Otóż w atmosferze Najśw. Sakramentu słabość nasza niknie, budzi się w nas siła, napełniająca duszę radosną odwagą i męstwem, tutaj podnosimy znów czoło w górę i uczymy się śpiewać. Św. Teresa mawiała, że w życiu duchownem pokora jest równie niezbędna jak męstwo. Obie te cnoty potężnieją w Komunji św., która wychowuje lwy i orły. „*Wezmę ja z rdzeniu cedru wysokiego... i wsadzę na górze wysokiej*“ (Ezech 17,22) Pożywajmy rdzenia cedrowego, mieszkania swoje załóżmy na górze, na wyżynach wielkich uczuć.

Boże Ciało jest świętem miłości. Ze Sakramentu Ołtarza dochodzi nas mowa, akcent, pieśń miłości. Miłość jest królewskim aktem wiary. Kiedy wiara dochodzi do panowania, miłuje. A gdzież bardziej zwycięstwo panuje, a zatem serdeczniej miłuje, niż w tej błogiej świadomości, że Jezusa posiadamy? Świadomość obecności Jezusa nieskończenie uszczęśliwia, a w tem błogiem szczęściu kochamy Jego i innych także pragniemy uszczęśliwić. Miłość — to jakby oddech duszy w kierunku Boga, ludzi, Jezusa i Kościoła. Szczególniejszą atoli uroczystość obchodzi nasza miłość, kiedy się zdobywa na czyny bohaterskie. Tęsknota za niemi budzi się w sercach, które z dobrem usposobieniem przystępują do Komunji św. Miłości potrzeba ofiary, poświęcenia, bez tego niedowierzałaby sama sobie. Triumfuje dopiero wtedy, gdy niesie ofiary, gdy więc drgają w niej uczucia heroiczne. Komunja św. budzi ducha poświęcenia, rodzi usposobienie odważne, wielkoduszne, nie żałując wysiłku. Z niej powstaje bohaterstwo świętych. Kogo zaś takie ożywiają uczucia, ten cieszy się młodością. Tajemnicą jego mocy i piękności jest Eucharystja. To też Kościół, który strzeże Eucharystji i tchnie jej duchem, nie starzeje się. Na jego obliczu nie widać zmarszczki ni bruzdy, ono zawsze piękne i świeże. Taką też jest i dusza eucharystyczna!

JELEGA STANISŁAW S. M.
Rzeszów kl. VII.

W imię Chrystusa ja pójdę...

Pójdę ja między ludzi,
Co szczęścia nigdy nie widzą.
Rozpaczą zawsze się trują
Światłości już nienawidzą!

Pójdę między tych biednych,
Którym ulica schronieniem,
Którzy nie znają radości
Bo dla nich świat jest więzieniem!

Wyszukam z brudnych ulic
Nędzarzy ducha i ciała,
Którym się droga życia
Cierniami bólów usłała!

Chociaż ten świat umarłych
Opływa mię swem szyderstwem,
Choć me najczystsze uczucia
Przywita gorzkiem bluźnierstwem,

Jam zabezpieczon od fałszu
Świętością cudownej broni!
W imię Chrystusa ja pójdę,
Chrystus mię sobą zasłoni!!

Może dźwignę z upadku
Dodam pomocy w rozterce?
Może wśród dusz tych ciemnych
Szlachetne odnajdę serce?

O jedno tylko błagam
I proszę Ciebie — o Chryste!
Ach daj mi w czasie pracy,
Uczucie święte i czyste.

Czyste wakacje.

Przez cały rok szkolny staraliśmy się według sił i możności służyć w naszem piśmie naczelnej idei Zjazdu wileńskiego, podkreślonej tak mocno w roku następnym przez dwa zjazdy prowincjonalne Związku, idei i hasłu: BĄDŹ CZYSTYM!

Drodzy Czytelnicy nasi pamiętają zapewne cały szereg artykułów, które poświęciliśmy w tym roku wydawniczym temu wielkiemu naprawdę i niesłychanie dziś doniosłemu wezwaniu.

Dzisiejszym numerem miesięcznika zamykamy znów jeden rok pracy, a zarazem żegnamy Czytelników naszych i Przyjaciół na długi okres trzechmiesięczny, na długie letnie wakacje i na cały wrzesień.

Lęk ogarnia nas, lęk przyjaciół serdecznych i oddanych, na myśl, jakich spustoszeń dokonywa zwykle w duszach młodych okres wakacyj! Zda się, jakby jakaś siła potępieńcza zawzięła się, aby wyrywać z dusz i serc z korzeniem to wszystko dobro, te wszystkie cnoty, te wszystkie postanowienia i wysiłki, które w nich stwarzał dzień za dniem i miesiąc za miesiącem szkolnego roku Boski Siewca i najlepszy Sprawca winnicy swojej... Zbawiciel nasz Najsłodszy.

Czyżby i Was sodalisów miało to czekać?

Pokusa bezwątpienia tak! I to bardzo silna pokusa. Ów ewangeliczny *człowiek zły*, który *nasiał kąkolu między pszenicę,* ze szczególną zawziętością uderzy na Wasze właśnie sodalicyjne dusze. Czyż zdobycie jednej z nich, nie jest dlań większem zwycięstwem, więk-

szym triumfem niż upadek innych dziesięciu? Czyż wyrwanie z pod opieki, z pod serca Niepokalanej jednej duszy sodalicyjnej i unurzanie jej w błocie grzechu, nie jest szczytem marzeń, tego, którego Ona głowę zdeptała, ale który nie przestał czyhać na stopę Jej, na ślad i piętno Jej opieki, Jej dobroci, Jej zmiłowania w każdej sodalicyjnej duszy?

Marji zaszkodzić nie może... ale może zdruzgotać Jej obraz w Twojej duszy, może zbezcześcić serce, na którem spoczywa Jej ryngraf, i duszę, która przysięgła Jej wierność.

Sodalisi! Ryngraf Marji i sztandar Marji w niebezpieczeństwie!

Moce zła i potępienia już dają hasło do boju!

Rozpali się walka o czystość Waszych dusz, o świętość Waszych ideałów, o moc Waszej przysięgi!!

Zdzierżycie??

Tak! Tak!!

Słyszycie? Już grają pobudki,
Już Jezus przybliża się k'nam!

. . . .

Pan idzie! Słoneczność rozlewa się w krąg,
Pan idzie na świata siąść tron!
Drży szatan, wysuwa mu berło się z rąk,
Słyszycie? Zwycięstwa gra dzwon!

O niech Wam gra! Niech brzmią Wam w sercu sodalicyjnych haseł pobudki, gdy wolni, swobodni na wakacyjnych wywczasach mierzyć się będziecie oko w oko z podszeptem, z ponętą, z naporem zła.

I na wakacyj czas weźcie ze sobą sodalicyjną Ustawę. Zaglądnijcie do niej, czytajcie i spełnijcie! Na pierwszem zaś miejscu wśród wakacyjnych obowiązków sodalisa niech będzie Komunja św. i spowiedź miesięczna. Sakramenta święte uchronią Was i ustrzegą od upadku, od ran, od śmiertelnej choroby.

Wakacje Wasze będą czyste! Będą z pewnością! A wracając w sodalicyjne szeregi z dumą świętą wołać będziecie za wielkim Pawłem Apostołem: *Potykaniem dobrem potykałem się, zawodum dokonał, wiarę-m zachował!*

Przeżyłem nieskalanie, godne sodalisa Niepokalanej wakacje!

X. J. W.

Ostoją dobrych wakacyj będzie kiedyś nasza Kolonja. Zbierajmy przeto dziś skrzętnie choćby groszowe fundusze. Żądajcie nalepek! Ale wszyscy!

JAN LESZEK PRÓSZYŃSKI S. M.
uczeń kl. VIII. gimn. Warszawa I.

Wiedza przyrodnicza a religja chrześcijańska.

(Dokończenie)

KOSMOS ORGANICZNY A BÓG.

Wiemy o tem, że zawsze życie pochodzi od życia. „Omne vivum e vivo„. To jest dziś dowiedzione przez naukę. Samorodztwo nie istnieje. Tu niema żadnej dyskusji. A więc skąd się wzięło życie na ziemi? Ziemia bowiem była niegdyś masą ognistą, również jak i cały wszechświat; wtedy nie mogło być życia. A zresztą i świat miał swój początek, więc twierdzenie, że życie mogło dawniej istnieć wśród płonących planet, na nic się nie przyda wrogom religji. Oto wielka zagadka, na którą nauka ścisła nic odpowiedzieć nie potrafi. A jeżeli tak, to odpowiemy, że Bóg dał początek wszelkiemu życiu na ziemi. Teraz nie badając już samego początku życia organicznego na ziemi, zajmiemy się jego istotą i rozwojem. Biblja mówi, że Bóg stworzył naprzód rośliny, potem zwierzęta, a wkońcu człowieka. Geologja zdanie to potwierdza w zupełności. Nie tylko początek, ale i sama istota życia jest zagadką dla nauki. Jaka różnica zachodzi pomiędzy materją organiczną, a materją martwą? Wielki znak zapytania. Można zbadać z jakich pierwiastków chemicznych składa się dana materja organiczna, n. p. krew, kość, skóra i t. p., ale mając zasadnicze pierwiastki, materji tej nie utworzymy sztucznie. (Dlaczego n. p. krochmal i cukier przedstawiają ten sam skład chemiczny, co do jakości i nawet ilości pierwiastków, chociaż są to produkty zasadniczo różne). W materji organicznej jest coś więcej niż połączenie pierwiastków chemicznych. Pomyślmy tylko, że ta kropelka protoplazmy, forma zaczątkowa każdej istoty żyjącej, jak na przykład jajeczko żabie, ma dać początek istnieniu nie jakiegoś ptaka, nie ryby, nie węża, nie psa, ani kota, ale żaby podobnej do tej właśnie, od której pochodzi; że ten fragment mikroskopijny zawiera w zarodku wszystkie stopniowe przemiany zwierzęcia, jego cechy charakterystyczne, instykty i przyzwyczajenia. Tak! to zaiste cudowne! Bo rozważmy, że żaba, którą tu wzięliśmy za przyklad, różni się od każdej innej istoty żywej, nie tysiącami, ani nie miljonami cech charakterycznych. Że liczba tych cech indywidualnych zbliża się do nieskończoności. Że ta ogromna ilość cech mieści się w tej maleńkiej kropelce protoplazmy, którą nazywamy zarodkiem. Nauka nie zna więc ani początku życia, ani nawet jego istoty. Możemy obserwować pod mikroskopem rozwój i podział komórek, ale przyczyny tych zjawisk nie umiemy zadowalająco wytłumaczyć, Schylmy więc czoło przed Tym, który wie wszystko najlepiej, a który jest Twórcą wszystkiego, On nam pozwoli kiedyś poznać te tajemnice, które tu na ziemi chcemy rozwiązywać. I to będzie częścią nagrody za nasze poczciwe życie na tym padole.

ANTROPOLOGJA.

Zobaczmy teraz jaka jest zasadnicza różnica pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem. Zwierzę zarówno jak i człowiek posiada ciało złożone z materji. Ale człowiek posiada coś więcej — posiada on duszę nieśmiertelną, obdarzoną rozumem i wolną wolą. Lecz nauka nasza nie może bezpośrednio skonstatować istnienia ducha. Dlaczego? Bo nauka opiera się na rozumie ludzkim, który nie jest w stanie pojąć tego, co nie jest materją, ale nie jest też czemś abstrakcyjnem. Tak więc duszę możemy poznać tylko pośrednio po jej czynnościach. Widzimy więc, że zagadnienie to nie wchodzi w zakres nauk przyrodniczych — tu kończy się nauka doświadczalna, a zaczyna się filozofja. Dowodzenie to prowadzi do tego, że biologja nie może się sprzeciwiać istnieniu duszy, bo to zagadnienie nie leży w jej zakresie. Pomówmy teraz o pochodzeniu człowieka. Zaraz się przekonamy, co o tem może powiedzieć nauka. Stwierdzonem jest, że człowiek powstał w czwartorzędzie, to znaczy w ostatniej epoce geologicznej. W trzeciorzędzie szczątków człowieka nie spotykamy. Szczątki człowieka, które znaleziono, nic nam nie mówią o jego początku, ani pochodzeniu. Cóż bowiem powiedzieć naprzykład może, najstarszy szczątek ludzki — żuchwa znaleziona koło Heidelbergu? Może powiedzieć i mówi, że dawniej człowiek stał na niższym poziomie rozwoju — to prawda. Ale na takie zagadnienia, jak n. p. czy ludzie pochodzą od jednej pary, lub czy pochodzą od zwierzęcia, nic konkretnego odpowiedzieć nie może. A więc między antropologją a religją spór nie istnieje. Niektórzy „odczyciarze“, że się tak mogę wyrazić, licząc na naiwność swoich słuchaczy, starają się jednak ośmieszyć religję, udawadniając, że ludzie nie pochodzą i pochodzić nie mogą od jednej pary Adamowej. Oto, mówią oni tak: W Ameryce znaleziono szczątki ludzi nie dużo późniejsze od takichże szczątków w Europie. W jaki więc sposób ci pierwotni mogliby się przedostać z jednej części świata do drugiej? Ale na ten zarzut odpowiedzieć nie trudno. Po pierwsze cieśnina Beringa na 92 km. szeroka, oddziela ląd Ameryki od Azji, stanowiąc w zimie lodowy pomost pomiędzy dwoma kontynentami. Po drugie już po zjawieniu się człowieka, miała miejsce epoka lodowcowa i wtedy wszystkie morza północne, a więc i cieśnina Beringa, były zamarznięte. A po trzecie nie wiadomo na pewno, czy już przed człowiekiem powstała przerwa między temi lądami. Trudno bowiem badać pokłady leżące na dnie morskiem, a co jest już prawie niemożliwe na dnie mórz zamarzniętych.

MATERJA A BÓG.

A teraz zastanówmy się nad takiem zagadnieniem. Wszystko, to co nas otacza, począwszy od ciał niebieskich, a skończywszy na organizmach żywych składa się z tego, co nazywamy materją. Ale co to jest ta materja? Czy nauka odpowiedziała na to? Ostatnie badania fizyki wykazują z największą pewnością, że atomy, które dawniej uważano za cząstki niepodzielne, rozkładają się dalej na tak zwane korpuskuły, czyli cząstki elektrododatnie i elektroujemne zwane elektronami. Atom możnaby więc porównać pod każdym względem do

systemu słonecznego. Posłuchajmy co mówi Poincaré: „Słońce, to rdzeń dodatni, na około którego grawitują w pewnej ilości elektrony; zdarza się, że niektòre elektrony nie dość mocno utrzymane w swej orbicie przez przyciąganie elektryczne reszty atomu, wyrzucone zostały nazewnątrz, podobnie jak planeta, albo kometa, wymykająca się ku przestrzeniom międzygwiezdnym". A może wkońcu nasz świat jest takim atomem jakiejś innej niezmierzonej materji? Ale to wszystko nie złuda, bo uczeni nasi liczą nawet te planetki — te elektrony. Wiedzą, ile ich zawiera atom danego pierwiastka, znają ich ciężar i prędkość ich ruchu. Ale czyż wiemy co to jest materja, co to są te elektrony, grawitujące w atomach? Nie tego nie wiemy. I tu znowu kończy się rozum ludzki. Niech więc ustąpi wiedza ludzka, przed Tym, który wie wszystko, bo sam stworzył wszystko. I niejeden niedowiarek, który w późniejszych latach życia przestudjował nauki przyrodnicze zapyta: Boże, gdzie byłem, że nie rozumiałem psalmu Dawida: *„Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi wspaniałość Jego"*. Ale te nieskończenie małe światy mikrokosmosu i te monstrualnie wielkie przestrzenie niebieskie zapełnione miljardami słońc i mgławic są tylko mgiełką lekką. poza którą błyszczy światło nieskończonych doskonałości Stworzyciela.

Przypomnijmy sobie przeto słowa: *„Memento homo quia pulvis es et in pulverem reverteris"*.

Ze świętym Wiatykiem...

Cudowna letnia noc...

Miljony gwiazd, któremi Bóg sam ozdobił niebios lazury, zaległy tajemne głębie wszechstworzy... Niby proszki złote... drobiny diamentów i szmaragdów... Drobiny? Proszki? Ah! to światy przecie całe... niezmierzone...

Nagle jeden z tych klejnotów zda się, jakoby wypadł z szkatuły niebios tam... gdzieś na krańcach horyzontu i łukiem ognistym przeleciał po ciemni firmamentu... Za nim drugi i trzeci i dziesiąty i setny... Istny deszcz gwiazd. przecudne „ognie sztuczne" z niczem nieporównane... olśniewające... Lud gdzieś zowie je „łzami świętego Wawrzyńca..."

Tak! Była to zresztą wigilja jego święta, dzień 9 sierpnia.

W całym świecie milczenie zadziwiające... cisza niepojęta dokoła nas... Gdzieś... od gór . szedł leciuchny powiew, co ledwo dotykał wierzchołków drzew i ledwo muskał powierzchnię śpiącego jeziora. Szlachetne liście starych dębów ani drgnęły... Nawet wiecznie drżące topole stały nieporuszone tej nocy dziwnej. Ani jeden chrząszcz nie szemrał w wysokich ziołach, ani jeden świerszcz się nie ozwał... Soczysta trawa głuszyła odgłos naszych kroków... I nic jeno cisza i cisza, taka nieprzenikniona cisza dokoła...

Na dole, gdzieś u stóp naszych gasły ostatnie światła po chatach.. Jedno po drugiem... Jedno po drugiem...

Zmęczeni nieco całym dniem pracy i drogą pod górę usiedliśmy na omszałych stopniach wiodących do krzyża... Z okien starego kościółka przeglądał słaby blask wieczystej lampki, co przed tabernakulum czuwała Jezusa i ślizgał się po liściach pnącej róży, zaglądającej przez okno do wnętrza przybytku...

Cudowna letnia noc...

Z poetą wołać się chciało: „O nocy wstrzymaj swój bieg...“ i nucić z królem śpiewakiem: *Benedicite stellae coeli Domino... Benedicite noctes... Benedicite lux et tenebrae Domino...*

Poezja... I jak cudna! Czyżby nam była wzbroniona??

Towarzysz mój, kapłan, staruszek, jubilat obrócił się do mnie. Zbliżyłem się doń natychmiast. A on wsparł swych 80 lat wieku na mem młodem ramieniu, zbliżył się jeszcze bardziej do krzyża i patrzył na swoją drogą parafję, uśpioną już zupełnie... a potem przyciszonym głosem zaczął mi opowiadać:

— Tak! Prześliczna noc! Czuję jakąś dziwną radość w duszy — może już ostatnią w mem życiu — że tu dziś razem jesteśmy... Gwiazdy błogosławcie Pana... Patrz, księże drogi, jakie one czyste! Jak biegną gdzieś... gdzieś... Jak łagodnie oświecają te groby cmentarza starego...

— A przecież — wiesz — ostatniej zimy przeżyłem noc jeszcze piękniejszą... choć w ośmnastu stopniach mrozu...

Było to wieczór, 14... tak 14 grudnia. Dochodziła jedenasta. Właśnie kończyłem mój różaniec... Ogień na kominku już dogasał... Powieki przymykały mi się powoli ze znużenia i senności... Nagle słyszę silne pukanie do bramy i głos jakiś zdyszany ze dworu:

— Prędko księże proboszczu, prędko... Mój ojciec już umiera...

Więc szybko, o ile to możliwe w moim wieku, zacząłem się zbierać. Młody chłopak około 20 lat rzucił się mi na szyję... Uściskałem go z całego serca i chciałem uspokoić, zatamować łzy gwałtowne... Łkając, opowiadał:

— Dziś wieczór, ojciec... wiózł na saniach stare pnie drzewa... Szedł obok koni... Na spadku pośliznął się i upadł pod sanie... Cały ciężar przejechał mu piersi... Konie same wróciły do domu. Wybiegliśmy przerażeni... Leżał skrwawiony o jakiś kilometr... Nawpół umarły... Brat pobiegł po doktora, a ja tu co sił do księdza proboszcza. O! spieszmy się, spieszmy... Ojciec tylko o księdza już prosi i nic nie chce tylko was... i świętego Wiatyku...

Więc pospieszyłem się jeszcze bardziej. Za chwilę już byłem w kościele. Z tabernakulum, gdzie Jezus nasz zawsze czeka gotowy i czuwa, wyjąłem Hostję Najświętszą i złożyłem w kustodji. Zabrałem święte oleje i ruszyłem w drogę z kościelnym i z tym chłopcem, który ciągle nie mógł utulić swego płaczu. Na cześć świętej Eucharystji mówiliśmy razem koronkę. Ja zaczynałem zdrowaśki, oni kończyli...

Szliśmy dwie godziny do tych chat, które tam widać daleko, w dole... Śnieg leżał na polach, dość cienko, a pod nim zdradliwy lód, taki gładki i śliski... Dla skrócenia drogi ruszyliśmy naprzełaj,

bo była noc jasna, prześliczna, jak dziś. Tylko zimno okrutne... Niestety zbłądziliśmy wśród tej bieli, a nawet wpadli w potężną zaspę, nawianą w kotlinie... Wyciągnęli mnie z niej towarzysze... Więc ubezpieczyłem lepiej świętą bursę na piersiach i szliśmy dalej.

Zamigotały światła chaty... To tu! Lekarz już był i krzątał się koło rannego. Ale to było napróżno. Kilka godzin życia zaledwie mógł mu rokować... Pierś cała rozszarpana. Krew uszła. Wiedział, co go czeka. I myślał już tylko o Bogu...

Ujrzawszy mnie w komży i stule, dzwignął się jakimś strasznym wysiłkiem i odezwał się rozjaśniony, mimo okropnych boleści:

— No nareszcie! Jaki Pan Bóg dobry. Przyszedł mnie nawiedzić w tej chałupie, takiego „nędznego łotra“!

Cóż to za przedziwna pokora i wiara w tej formie surowej i prostaczej!

Już się nawet nie mógł przeżegnać. Nakreśliłem mu więc krzyż na czole, poleciłem wyjść rodzinie. Zostaliśmy sami. Wyspowiadał się z prostotą dziecka. Za chwilę wszyscy wrócili do izby, zanosząc się od łez.

— Tylko bez płaczów — zawołał — bez krzyku! Nie idę do djabła, tylko do Pana Boga! Spotkam się tam z naszymi! A przyjdziecie do mnie, jak tu wyżyjecie uczciwie i po chrześcijańsku!

Więc mu dałem ostatnie namaszczenie, wkońcu komunję świętą.

Milczał, modlił się żarliwie, a potem rzekł:

— Dzięki ci Boże! Dzięki księże proboszczu! Bóg zapłać!

I to już były ostatnie jego słowa. Nie minęła godzina, gdy skończył cierpieć wśród mej modlitwy i ostatniego błogosławieństwa...

Oh! Przecudna to była noc, że mogłem mu ulżyć w konaniu i niebo otworzyć temu dobremu synowi Chrystusa i Kościoła... Powiedz księże, czy ta noc zimowa i mroźna nie miała swej poezji i boskiego uroku? Dziś jeszcze głęboko mnie wzrusza jej wspomnienie... Oto poezja nie z tej ziemi... Jezus Chrystus — Hostja przychodzi z Aniołami swojemi naprzeciw takiej prostej, uczciwej duszy chrześcijańskiej...

. . . .

O wiaro, wiaro! Jakżeś pełna klejnotów i skarbów...

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Dzień Ojca św. Piusa XI

Ojciec św. wstaje codzień bardzo wcześnie i zaraz otwiera okno, z którego przecudny widok na cały Rzym — miasto wieczne roztacza się przed jego wzrokiem. Następnie odprawia rozmyślanie, po niem Mszę św. i gorące dziękczynienie.

Po bardzo skromnem śniadaniu, składającem się z kawy i chleba z masłem przyjmuje jednego ze swych sekretarzy, który mu zdaje sprawę z ostatniej poczty. O 9-tej zaczyna się codzienna narada z kardynałem sekretarzem stanu, Gasparrim Ojciec św. jest bardzo ostrożny i roztropny przy załatwianiu bieżących spraw Kościoła świętego i dlatego poświęca im wiele czasu. Potem zaczynają się audjencje poświęcone kardynałom, biskupom i generalnym przełożonym zakonów. Trwają one zwykle aż do 1-szej. Zaraz po nich przychodzi kolej na audjencje niezliczonych grup pielgrzymów, stowarzyszeń katolickich it.p. Czekają one po salach przylegających do pokojów papieskich. Ojciec św. powoli przechodzi poszczególne sale, zbliża się do każdego, daje ucałować swój pierścień z relikwjami i przemawia krótko do każdej grupy w jej ojczystym języku. Trwa to mniej więcej godzinę. Na 2-gą zatem przypada obiad więcej niż skromny. Ale i podczas obiadu niema wytchnienia. Sekretarz czyta głośno listy i wyjątki z gazet. Nareszcie po obiedzie wychodzi Pius XI. na przechadzkę do ogrodów watykańskich, aby odetchnąć nieco świeżem powietrzem. Zazwyczaj udaje się do groty Niepokalanej Dziewicy z Lourdes, klęka przed Jej figurą i modli się przez chwilę.

Po przechadzce trwającej nieco dłużej niż godzinę, wraca Ojciec święty do swej pracy i udziela w dalszym ciągu posłuchań. Godzina wieczerzy nigdy nie jest pewną. Ojciec św. nie wie, kiedy ukończy swą pracę. Czasem dzieje się to już o 8-mej czasem dopiero o 10-tej. Idzie więc do kaplicy, odmawia różaniec, potem spożywa wieczerzę, przy której dalszy ciąg listów i gazet. Wkońcu wraca do swego pokoju, zasiada do stolika i zapisuje wszystko co załatwił oraz pisze listy. Po ukończeniu odprawia rozmyślanie, odmawia wieczorne modlitwy i udaje się na spoczynek.

Ojciec św. spowiada się co tydzień. Spowiednikiem jego jest X. Alisardi. Co piątek o 4-tej popołudniu odbywa się spowiedź św. w kaplicy N. Sakramentu, poczem spowiednik znów jako zwyczajny kapłan klęka u stóp Namiestnika Chrystusowego i odbiera od niego błogosławieństwo.

Król Afganistanu u Ojca św. Pius XI. przyjął władcę egzotycznego na 15 minutowej audjencji i udzielił mu orderu Złotej Ostrogi. Poczem król złożył wizytę kard. Gasparriemu i nawzajem odznaczył go wysokim orderem afgańskim.

Nowy cud w Lourdes. P. Delot, 47 letnia nauczycielka z Boulogne sur Mer cierpiała na raka w żołądku. Choroba rozwinęła się tak, że nie mogła już zupełnie przyjmować pokarmu i żywiono ją w sposób sztuczny. Rak zaatakował zresztą już wiele innych narządów. Jedno zanurzenie w sadzawce w Lourdes przyniosło zupełne uzdrowienie, stwierdzone prześwietleniem roentgenologicznem. Wszystkie tkanki okazały się zupełnie zdrowe i chora normalnie może się odżywiać. Cud jeden z najbardziej niezwykłych w ostatnich czasach.

W Anglji w roku 1927 nawróciło się na katolicyzm 11.714 osób, liczba kapłanów wzrosła o 35 osób. Przypuszczają, że liczba katolików dochodzi już do 5.000.000.

Czy katolicy mogą być potęgą? Bezwątpienia, o ile tylko stanowią istotną siłę duchową, wewnętrznie wyrobioną i związaną w jedności i miłości. Protest katolików irlandzkich z arcyb. Dougherty na czele, zmusił olbrzymią wytwórnię filmów do wycofania na całej kuli ziemskiej antyirlandzkiego i antykatolickiego filmu. Strata finansowa wytwórni poniesiona przez to sięga nieprawdopodobnej sumy 50.000 funtów szterlingów (przeszło 2.000.000 złotych).

Związek katolickich lekarzy powstał we Włoszech w grudniu ub. r. Należą doń profesorowie medycyny na uniwersytetach włoskich i wielka ilość wolno praktykujących lekarzy. Związek będzie wydawał własne pismo.

Katolicka radjostacja powstała w Holandji. Były prezydent ministrów Ruys de Beerembrouck wygłosił przemówienie przy jej otwarciu: „Nowa stacja — mówił — będzie wielkim uniwersytetem dla ludu. Przez nią wiara będzie mówić do serc zamiast materjalizmu. Dzięki niej chorzy będą mogli uczestniczyć w uroczystościach religijnych". Program stacji obejmuje wykłady religijne, konferencje, koncerty muzyki kościelnej i t. d.

Anglikanie czczą św. Teresę z Lisieux, która już nawet w ich zborach ma swoołtarze! (o! cóżby na to powiedział Luther, „wróg Świętych" lub Kalwin, duchowy ojciec anglikanizmu). Ktoś potajemnie przywiózł relikwję świętej do zboru w Christansted, a proboszcz pastor Pigott umieścił ją w wielkim ołtarzu! Dzieją się zaprawdę dziwy na świecie!

List z Gdańska.

Od Sodalicji Akademików otrzymujemy następujące pismo:

Przewielebny Księże Moderatorze.

Pozwalamy sobie podziękować za stale przysyłany nam miesięcznik „Pod znakiem Marji". który, choć przeznaczony szczególnie dla młodzieży szkół średnich, i u nas doskonale się przyczynia do podtrzymania ducha sodalicyjnego.

Spodziewając się zainteresować Przewielebnego Księdza Moderatora, a może i czytelników „Pod znakiem Marji", pozwalamy sobie przesłać garść szczegółów, dotyczących naszego życia.

Sodalicja nasza istnieje od r 1922, kiedy to większy napływ studentów z Polski na Politechnikę Gdańską umożliwił stworzenie nowego polskiego środowiska akademickiego, liczącego wówczas około 100 członków. Życie całego tego polskiego środowiska koncentruje się w Bratniej Pomocy i Polskim Domu Akademickim Ogólna ilość Polaków na naszej Politechnice wynosi około 300, wobec czego pozornie szczupła ilość sodalisów (obecnie 20) nie wydaje się tak nikłą. Ze względu na intensywność studjów technicznych, pochłaniających znacznie więcej czasu, niż studja uniwersyteckie. oraz na to, że większa część naszych członków zmuszona jest szukać pracy zarobkowej, stosunkowo mało czasu możemy poświęcać sprawom czysto ideowym, bo i w pracy samopomocowej (w Bratniej Pomocy) też się angażujemy. Temniemniej, poza obowiązkowemi zebraniami, odbywanemi w czasie semestru co dwa tygodnie, praca sodalisów uwidacznia się szczególnie w kierunku społecznym. Pod egidą Wydziału Społecznego Bratniej Pomocy, którego kierownikiem był do niedawna nasz obecny prezes, kol. Chmielarz, urządza się na terenie Wolnego Miasta odczyty, wieczory ludowe, kursy języka polskiego, przedstawienia teatralne i kinematograficzne, zakłada się nowe towarzystwa młodzieży i związki sportowe, bibljoteczki, co, dzięki licznemu udziału sodalisów, zachowało charakter szczerze katolicki.

Sodalicja, pragnąc nawiązać bliższy kontakt ze starszem społeczeństwem i uzyskać jego poparcie, zorganizowała Koło Sympatyków, do którego należy szereg osób z polskiego duchowieństwa i katolickiej inteligencji polskiej w Gdańsku. Obecnie prowadzimy prace przygotowawcze do V go Zjazdu Delegatów Sodalicyj Akademików, który ma się odbyć Gdańsku podczas Zielonych Świąt roku bieżącego.

W czasie adwentowym odbyły się z naszej inicjatywy rekolekcje zamknięte dla akademików w klasztorze w Wejherowie pod kierownictwem O. Dominika T. J., z których wszyscy uczestnicy prócz rzetelnego pożytku duchowego odnieśli niezatarte wspomnienia.

Znamiennem jest, że przeważająca część sodalisów poznała ideę sodalicyjną dopiero na terenie akademickim, gdy natomiast znikoma tylko ilość rekrutuje się z sodalicyj gimnazjalnych. (Niestety! — przyp. Redakcji).

Pamiętając zawsze z wdzięcznością o opiece, jaką Przewielebny

Ksiądz Prezes raczył darzyć nasz związek w pierwszych czasach jego istnienia, postajemy szczerze oddani w Chrystusie Panu. Za zarząd: prezes w z. St. Rodwin, sekretarz Z. Kosko.

Gdańsk-Wrzeszcz dnia 21 marca 1928 r.

Odezwy.

I.

Od OO. Paulinów z Jasnej Góry otrzymaliśmy obszerną, gorącą odezwę, która kreśli w silnych słowach zło moralne, jakie powoli lecz stale ogarnia świat chrześcijański i nasze także społeczeństwo a ratunek i środek zaradczy wskazuje przedewszystkiem w modlitwie za ojczyznę, za naród, zwłaszcza zaś w modlitwie do N. Panny. Dlatego miesiąc maj i nabożeństwa majowe*) powinny w szczególniejszy sposób stać się nabożeństwami błagalnemi za Ojczyznę. Podobnie spowiedź i Komunja św. szczególnie młodzieży i dzieci. Wreszcie zaleca odezwa pokutne pielgrzymki do miejsc łaskami N. Panny słynących.

„Niech wszyscy zwrócą się całem gorącem sercem do Marji w tych ciężkich chwilach, jakie przeżywamy, z tem przekonaniem, że Ona wszystko u Boga uprosić może; a jak już raz wybawiła nas potęgą swych modlitw i naszą drogą Ojczyznę po odzyskaniu wolności od miecza wrogów widzialnych, tak i dziś wybawi nas od wrogów niewidzialnych, i duchów ciemności, którzy daleko bardziej są niebezpieczni i groźni dla Kościoła i Ojczyzny, aniżeli wszelkie nieprzyjacioły ziemskie“.

II.

Otrzymaliśmy również ze Związku akad. abstynentów w Poznaniu gorącą odezwę skierowaną do tegorocznych maturzystów, harcerzy i abstynentów z wezwaniem do wytrwania w zasadach trzeźwości i dalszej pracy na tem polu. Oto co czytamy w zakończeniu:

„Jednostka luzem stojąca nic nie zdziała pod tym względem, jedynie grupa zorganizowanych w jednolitą całość jednostek oddziaływać może skutecznie na dalsze otoczenie na skutek organizacyjnego podziału pracy i planu działania. Tylko w organizacji siła! Jako uświadomieni w sprawach alkoholizmu macie obowiązek współdziałać z nami. Wobec zbliżania się chwili Waszego wstąpienia do Wyższych Uczelni wzywamy Was: Wstępujcie w nasze szeregi! O ile w innych środowiskach uniwersyteckich niema jeszcze takiego akademickiego ruchu przeciwalkoholowego, stwórzcie go sami, potrzeba Wam pomocy — zwróćcie się do nas, zawsze chętnie Wam służymy wszelką pomocą“: Związek Akademików Abstynentów. Koło Poznańskie. Aleje Marcinkowskiego 26.

---

*) Niestety nadeszła już po wydrukowaniu nru majowego.

Rzeczy ciekawe

Jej Królewska Wysokość — prasa. Z książki francuskiej Stefana Lausanne pod tym tytułem przytacza ciekawe szczegóły artykuł J. Drobnika w miesięczniku „Awangarda" (nr. 2. kwiec. 1928 str. 35). U nas w Polsce pojęcia nie mamy o olbrzymim rozroście wielkiej prasy zagranicznej więc i temsamem o olbrzymim wpływie, jaki wywiera na opinję. Oto kilka tylko danych. Dzienny nakład amerykańskiego dziennika „New York Times" wynosi 350 000 egzempl. w dzień powszedni, w niedzielę 600.000. Jeden tylko dzień zużywa 174 ton papieru za 15 000 dolarów. Za przesyłkę pocztową rocznie opłaca więcej niż miljon dolarów, za telegramy 300.000 dolarów Ogółem dzienny koszt tego wydawnictwa dochodzi 40.000 dolarów a czysty dochód za ostatnie 25 lat więcej niż 100.000.000 dolarów! Korespondent pewnego japońskiego dziennika w czasie ostatniej konferencji genueńskiej złożył w biurze pocztowem 1.000.000 lirów samej kaucji za depesze, które miał wysyłać do kraju. Dziennik francuski „Le Petit Parisien" wydał na wysyłkę za jeden rok 2.756.400 franków.

Te zawrotne sumy wykazują najjaśniej w świecie, że dziś na założenie naprawdę wielkiego dziennika potrzebne są tak olbrzymie kwoty, że porwać się na to mogą jedynie wielcy kapitaliści. Wszak oblicza się koszt takiego założenia na około 15.000.000 franków Cóż dziwnego, że prasę opanował niemal zupełnie potężny kapitał żydowski i przez nią rządzi opinją publiczną świata.

Czy nie rodzi to w Was uczucia szczególnej miłości dla naszego skromnego, sodalicyjnego pisma? A za miłością — pamiętajcie — iść winno i gorące poparcie.

Śmiertelny pokos — mody! Krótkie, przejrzyste suknie, odsłanianie nóg, nawet w największe mrozy ledwo okrytych jedwabną pajęczyną, codzienne niemal wyczerpanie organizmu dancingami już poczyna mścić się straszliwie na nieszczęsnych niewolnicach mody Kobiety amerykańskie, które pierwsze uległy jej okrutnym nakazom, pierwsze też uległy straszliwym skutkom. Na walnem zgromadzeniu amerykańskiej: „Wisconsin Tuberculosis Association" (tow. przeciwgruźlicze) stwierdzono olbrzymi wzrost gruźlicy wśród kobiet między 16—26 rokiem życia. Pełno tych nieszczęśliwych ofiar mody dziś po sanatorjach i uzdrowiskach amerykańskich! Jak zaś katastrofalnie rośnie żniwo śmierci wskazuje obliczenie dra Smith'a. Oto w roku 1915 umierało na gruźlicę w Stanach Zjednoczonych o 4% więcej kobiet niż mężczyzn, w roku 1927 aż o 49% więcej.

Straszliwa to cyfra. Woła głośno o nienaruszalności praw moralnych przez człowieka! Sodalisi przeczytajcie to Waszym siostrom!

NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA.

Ks. Józef Umiński: **Stanisław Hozjusz,** Płock, Dobra Prasa, str. 100, c. 1·50 zł. W serji „Żywotów Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie", której wydawnictwo podjęła instytucja „Dobrej Prasy" w Płocku znajdujemy, jako pierwszy zaraz tomik żywot Stanisława Hozjusza, napisany przez uczonego rektora seminarjum duchownego w Płocku. W ostatnich latach postać wielkiego kardynała poczęła coraz więcej interesowac naszych historyków. I czas to chyba był najwyższy, Hozjusz bowiem z swemi pismami bodaj więcej znany jest zagranicą Polski, niż w swej ojczyźnie. Był to naprawdę wielki człowiek i wielki kapłan. Poznać jego życie i prace, przez które tak bardzo zasłużył się ojczyźnie w ciężkiej dobie pseudo reformacji jest naszym obowiązkiem, dlatego piękna książeczka X. Umińskiego powinna się znaleźć w każdej bibljotece sodalicyjnej i stać się obowiązkową lekturą religijną, zwłaszcza dla studjujących te czasy w historji Kościoła uczniów klasy VI-tej. Gorąco polecamy.

X. Edward Warmiński: **Cześć sercu macierzyńskiemu,** przemówienie na dzień matki, Poznań, str. 16. Piękna i gorąca przemowa jednego z naszych Czcigodnych XX. Moderatorów na uroczystość dnia matki była bez wątpienia głównym punktem tego obchodu w roku 1927 w Poznaniu i dobrze, że wyszła w osobnej odbitce, aby wśród matek niecić głębokie przejęcie się wysoką ich godnością, a wśród dziatwy i młodzieży rozpalać przywiązanie, cześć, miłość i wdzięczność dla matki. Miłą i cenną książe-

czkę otwiera szereg głębokich zdań o matce, prześliczny list X. Kardynała Prymasa Hlonda do swej matki i udatna jej podobizna. Kilka tych słów o broszurce X. Warmińskiego zamieszczamy tu z tem większą przyjemnością, że Czcig. Autor cały dochód z jej rozsprzedaży raczył przeznaczyć na naszą Kolonję. Wykaz składek sod. Poznań I., którą kieruje, najlepiej świadczy, jak wielce nam dopomógł swą piękną pracą i ofiarnością.

Jednodniówka z okazji obchodu dziesięciolecia sodalicji gimn. państw. w Brzesku. Skromne lecz miłe karty, które upamiętnić miały dziesięcioletni jubileusz sodalicji brzeskiej. Otwiera je arcypasterskie błogosławieństwo J. E. Ks. Biskupa Wałęgi z Tarnowa. B. sodalis Zdrochecki kreśli gorącą garść wspomnień sodalicyjnych, a dyrektor zakładu p. K. Missona udatny hymn marjański po łacinie. W artykule jednak p. Zdr. widzimy duży brak, ponieważ zwracając się do sodalisów kończących gimnazjum ani słowem nie wspomniał o świętym obowiązku przejścia do sodalicji akademickiej. Treści wydawnictwa dopełniają rozprawki sod. Glistówny p.t. „Historja i rozwój sodalicji" oraz sod. Palczyńskiego „Nasze ideały a sodalicja". Skromnie na końcu kryje się bardzo ciekawe sprawozdanie z 10 lat pracy sodalicji brzeskiej, która już 50 sodalisów wypuściła w świat, a między nimi liczy aż 9 kapłanów i 6 kleryków, nie mówiąc o wielu innych zawodach. Miło nam było w tem ślicznem sprawozdaniu czytać słowa szczerego uznania i dla naszego miesięcznika: Wszyscy prenumerujemy pisemko „P. z. M." pisane z młodzieńczym zapałem, którego głęboka treść, ujęta w znakomitą formę, wpaja w nas ukochanie religijno-moralnych ideałów i skłania do wprowadzenia ich w czyn, a informując nas o rozwoju Związku, utrzymuje łączność i skupia wszystkie poszczególne sodalicje gimnazjalne w jedną religijno-społeczną całość" Redakcja dziękuje serdecznie za te miłe i cenne słowa i z głębi serca życzy Drogiej Sodalicji brzeskiej błogosławionych srebrnych godów w pełni sił, rozwoju i młodzieńczego zapału do pracy pod błękitnym sztandarem.

Franciszek Biedroń: **Figiel w pułapce**, komedja w 3 aktach, Wyd. „Ostoja", Poznań. str. 74 (role męskie). Sztuczka ludowa, wesoła i łatwa do zagrania n. p. w związkach młodzieży pozaszkolnej. Tendencja moralnie zdrowa, choć niektóre sytuacje wydają się trochę sztuczne (n. p. w karczmie). W czasie wakacyj na wsi, nadaje się do do odegrania w amatorskim zespole i prawdopodobnie, przy dobrej grze scenicznej, będzie się podobać

Ponadto nadesłano do Redakcji:

Wyd. Księgarni św. Wojciecha, Poznań:

Serja: Kwiateczki Boże: X. Ew. Nawrowski: Mała Nelly, wyd. II. str. 168.
A. Szottowa: Mały miłośnik Jezusa i Marji str. 87.
Ta sama: Siostrzyczka Aniołów str. 95.

Wyd. Spółka „Ostoja", Poznań.

Feliks Nowowiejski: Robotnik to siła! pieśń robotn. z tow. fortep. c. 1'— zł.
„ „ Przeczysta Panno, pieśń na 3 gł. z tow. org. 1'— zł.
„ „ Pod sztandarem Matki Boskiej, pieśń na 2 gł. z tow. org. 1'— zł.
„ „ Na święty bój, pieśń misyjna na chór jedno lub dwugł. z tow. org. lub fortep. 1'— zł.

Wyd. „Dobra Prasa", Płock:

S. Kamieński: Co to jest rewolucja? II. wyd. str. 16, cena 25 gr.
H. G.: Komunizm a dziecko, str. 24, cena 25 gr.
S. Kamieński: Komunizm a religja, str. 16, cena 25 gr.

Czasopisma nadesłane do Redakcji.

(Dokończenie sprawozdania za rok 1927/8).

Awangarda, miesięcznik młodych, nr. 2, kwiecień, Poznań — W dwudziestą roczn. zgonu J. L. Popławskiego (S. W.) — Życie i twórczość J. L. Popławskiego — O zorganizowanie elity narodowej (R. Piestrzyński) — Przesilenie prasy (J. Drobnik)

Hostja, kwartaln. Krucj. euch. dzieci, Kraków, nr. 2, kwiecień — Z rozwoju ruchu euchar. wśród młodzieży — Nasze Kongresy eucharystyczne — Wykaz miejscowości, w których zaprowadzono Kr. Eucharystyczne — Przemówienia.

Kronika diecezji włocławskiej, Włocławek, nr. 4, kwiecień — List pasterski J. E. Ks. Bisk Krynickiego — Rozporządzenia diecezjalne — Przepisy rządowe.

Misje Katolickie, Kraków, nr. 5, maj — „Gwiazda zaranna" i „Kraina wschodzącego słońca" (X. J. Krzyszkowski) — Polska wobec dzisiejszych warunków światowej akcji mis. (Dr J Smoleński) — Hinduizm w drodze do Chrystusa (O. J. Planquaert) — Listy misjonarzy — Rozmaitości.

Młodzież Polska, Kraków, nr. 5, maj — Przygotowania do zlotu — Zawody zlotowe — Dla rozumu i serca — Przysposobienie rolnicze.

Nasz Pryjatjel, Lwów, nr. 8, kwiecień — Woskresenje — Wełyke świato — Woskres Jisus iz grobu — Stijte w wir.! — Małesenkij swit.

Przedświt, kwartaln. pol. młodz. duch. Włocławek, nr. 1, marzec — Z wiosną (M J. L.) — Tonsura (F. Jaworski) — Święty trud (H. Gheon) — Czemu mnie prześladujesz (Włodek) — Nasz Wschód (Charitas).

Świat Akademicki, dwutyg. Warszawa, nr. 5, maj. — Wychowanie i akcja (K. Malko) — O małżeństwie chrześcijańskiem (Zb. Dr,) — Z ideowych założeń (J. Szeptycki(— Z życia akademickiego.

Wiadomości diecezjalne, Katowice, nr. 3 z 25 kwietnia. — Podziękowanie Ojca św. — Indulty papieskie dla diecezji śląskiej — W sprawie beatyfikacji X. Maliszewskiego.

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA.

Komunikat Prezydjum Związku
Nr 9.

IX. Zjazd Związku w Lublinie. Karty zgłoszeń przybycia WW. XX. Moderatorów i Delegatów sodalicyj związkowych (po jednym od każdej p. § 23 Ustawy) rozesłała Centrala do wszystkich sodalicyj w miesiącu maju. Termin zgłoszenia upływa dnia 5 czerwca. W 3 dni po tym terminie Centrala roześle do sodalicyj opóźniających się karty upomnienia **na ich koszt.** Program zjazdu nie ulegnie znaczniejszym odchyleniom od zarysu podanego w nrze majowym mies. na str 186. Podanie o ulgę 33% w cenie biletu kolejowego wniesiono do Ministerstwa Komunikacji. Zwracam uwagę, iż wrazie przyznania jej uczestnikom zjazdu, **nikt nie będzie mógł otrzymać w kasach kolejowych zniżki t. zw. wakacyjnej** do Lublina, lecz musi korzystać ze zniżki zjazdowej Nie dotyczy to a) XX. Prefektów posiadających legitymacje służbowe (50%) b) synów funkcjon. kolejowych. Szczegółową wiadomość o wyniku podania jak również szczegółowy i ustalony program zjazdu podam drogą pocztową przy wysyłce kart uczestnictwa i odznak zjazdu

Rekolekcje maturzystów. Wszystkie sodalicje otrzymały już karty zgłoszenia na rekolekcje, które należy ściśle w oznaczonym terminie zwrócić należycie wypełnione do XX. Moderatorów prowincji kość, wpłacając równocześnie zaliczkę. Opóźnienie narazi na odmowę przyjęcia, gdyż ochotników jest bardzo wielu, a liczba miejsc ograniczona.

Kwestjonarjusz II. (t. zw. wiosenny) wysłała już Centrala do wszystkich sodalicyj. Termin zwrotu mija dnia 31 maja. W 3 dni po tym terminie wyśle Centrala karty upominające do sodalicyj zalegających ze zwrotem i to **na ich koszt.**

Sodalicje uczniów: Prużana II. gimnazjum, **Sambor II.** gimnazjum, **Słupca** seminarjum nauczyc., które od lat dwóch zawiesiły swą działalność i nie dały znaku życia, o ile do dnia 15 czerwca nie skomunikują się z Centralą, będą w sprawozdaniu rocznem Związku podane jako już nie istniejące.

Sodalicje. które nie przesłały kwestjonarjuszy jesiennych wzgl. wiosennych będą wymienione w Sprawozdaniu rocznem Związku. (p. Komunikat prezydjum nr. 5, 6 i 8).

Przystąpiły do Związku, przesyłając ustawową deklarację. nowopowstałe sodalicje: **21) Łuniniec,** gimn. państw., diec. pińska, mod. X. dr. Z. Moniuszko, dnia 12 marca 1928. **22) Łódź II.**, gimn. państw. mat. przyr. diec. Łódzka, mod. X. Pref. Bolesław Wyszyński, dnia 28 kwietnia 1928, **23) Zamość,** diec. lubelska, gimn. państw., mod. X. Henryk Cybulski, dnia 30 kwietnia, **24) Wilno IV.**, archid. wileńska, gimn. państw. im Juljusza Słowackiego, mod. X. Pref. P. Ryszkiewicz, dnia 30 kwietnia 1927.

Zakopane, dnia 21 maja 1928.

Ks. Józef Winkowski
prezes Związku.

Ze spraw Kolonji.

Błogosławieństwo J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski (z listu do prezesa Związku).

Przedsięwzięciu Księdza Profesora błogosławię z głębi duszy i wyrażam życzenie, aby zapoczątkowana akcja wydała jak najlepsze rezultaty i przyniosła wielkie korzyści ruchowi sodalicyjnemu wśród uczniów szkół średnich.

Z oddaniem

† August Kard. Hlond
Prymas Polski

Poznań dn. 2 kwietnia 1928 r.
L. D. 1136/28. Pr.

X. Lewandowski.

Na liczne zapytania odpowiadamy, iż wszelkie wiadomości o Kolonji podajemy stale w miesięczniku. W nrze majowym wyraźnie wspominamy o możliwości w tym roku jedynie wycieczek lub pobytu pod własnemi namiotami. Zapytywanie więc, czy będzie „prowadzona" przez Związek Kolonja, jest bezprzedmiotowe. Wycieczki mogą przybywać zawsze w dowolnej ilości. Pragnący jednak zabawić dłużej w lesie na Śnieżnicy winni bezwarunkowo do dnia 20 czerwca zgłosić do centrali liczbę osób, termin zamierzonego obozu, imię i nazwisko **odpowiedzialnego kierownika.**

Artystyczne nalepki po 10 groszy, projektu p. S. M. Lubińskiego, stud. wydz. architekt. politechn. w Warszawie na dochód Kolonji roześle Centrala w pierwszych dniach czerwca do wszystkich sodalicyj. Najgoręcej prosimy o rozsprzedanie ich w czasie wakacyj i zwrócenie pieniędzy X. Moderatorowi swej sodalicji.

V. Wykaz darów i składek za czas od 21 kwietnia do 19 maja 1928.

J. E. X. Biskup Dr H. Przeździecki, Siedlce 100 zł.

Sodalicje Związkowe za cegiełki noworoczne (w dalszym ciągu) i ze składek Brzesko 60·—, Czarnków 32·85, Dębica (trzeci raz) 11·80, Grodno II. 20 —, Kalisz I, X. Mod. Kalinow-

ski (ze skł.) 150·—, Kraków VI. (trzeci raz) 250·—, Kraków IX 100·—, Lwów I. 70·, N. Sącz „C" 20·—, Otwock 220·— Piotrków I. 70 —, Poznań I. 144 60 (trzeci raz), Płońsk 50·—, Pyzdry 15·90, Radom IV. 20·—, Radom V. 20·—, X. Mod. Bielski Radom IV. i V. 10·—, Rohatyn 25·—, Rzeszów I. 40·—, Rzeszów II. (z X. Mod. Turkowskim) 77·—, Siedlce II. 70·—, Tarnów IV. 43·65, X. Mod. Paciorek Tarnów IV. 16·35, Warszawa II. 6·—

Sz. Sodalicje starszego społeczeństwa:

Sod. Pań Stanisławów 10·—, Sod. Pań Rzeszów 10·—, Sod. Pań ziemi sandom 20·—, Sod. Pań Wadowice 20·—, Sod. Pań Ostrów pozn. 32·—, Sod. Panów Katowice 25·—, Sod. Pań Zakopane 25·60, Sod. Pań Strzelno 15·—, X. Prał. Momidłowski mod. Sod. pań Przemyśl 10·—, Sod. Panów Poznań 200·—, Sod. Pań Bydgoszcz 34·—, Sod. Pań. Sokal 10·—, Sod PP Nauczycielek Jarosław 21·50, Sod. Pań N. Sącz. 36·80, Sod. Panien Tarnów SS. Urszulanki 5 60, Sod. Panów Kalisz 30·—, Sod. Alumnów Wilno 15·15, Sod. PP. Nauczycielek woj. śląsk, Mysłowice 22·10.

Za pośred. X. Mod. Dra Młodochowskiego Przew. Duchowieństwo diecezji **tarnowskiej**: X. Fr. Gląb, Kamienna 5·—, X. Fr. Szatko, Ryglice 3·50. X. Fr. Wąsowicz. Gromnik 1·—, X. St. Kruczek, Gromnik 1·—, X. A. Biliński, Bochnia 10·— X. A. Tajduś, Jodłownik 5·—, X. Sroka, Królówka 2·—. X. Sapecki, Sędziszów 2·—, X. P. Maciaszek, Nowy Sącz 5·—, X. Hachaj, Lichmina 3·—, X. Rojek, Siedliska Bog. 5·—, X. A. Siemieński, Szynwałd 5·—, X. St. Szafrański, Okulice 5·—, X. W. Mendrala, Zabawa 1·—, X. Drotkowski, Bruśnik 3·—. X. A. Kaznowski, Dębica 5·—, X. Fr. Habas, Nockowa 1·—, X. J. Stabrawa, Łączki Kuch. 2·—, Urząd paraf Uście Solne 3·—, X. J. Mucha, Okulice 5·—, X. J. Opoka, Brzesko 18·—, X. St. Smagała Rozembark 5·—. X. J. Sarna, Barcice 5·—, X. J. Węgrzyn, Rzezawa 5·—, X. J. Wcisło, Witkowice 1·—. X. A. Jagiełka, Dobra 10·—, X. J. Kurek, Kolbuszowa 5·—, X. M. Matras, Szczawnica 20·—, X. K. Dziurzyck, Apolinary 5·—, X. W. Machniak, Przecław 1·50, X. W. Klimek, Szczucin 5·—, X. T. Górnicki, Gorlice 10·—, X. M. Konicki, Borzęcin 5·—, X. A. Gołąb, Czchów 3·—, X. Smoła, Bielcza 3·—.

Za pośred. X. Mod. J. Winkowskiego Przew. Duchow. archid. **krakowskiej**: X. Znamirowski, Zawoja 2·—, X. Fr. Korzonkiewicz, Pleszów 5·—, X. dr W. Wicher, Kraków 5·—, X. L. Bombol, Kraków 5·—, X. A. Marszałek, Harklowa 2·13, X. M. Chorobik, Raciechowice 2·—, X. B. Ataman, Białka Tatrz. 5·—, X. J. Skarbek, Oświęcim 5·—, X. J. Pietraszek, Kościelisko 5·—, X. L. Brosig, Czarny Dunajec 2·—. X. A. Gałuszka, Szaflary 5·—, X. T. Włodyga, Kęty 3·—, X. J. Popielarczyk, Kęty 5·—, X. dr Włodek, Kęty 10·—, X. T. Jaworski, Zebrzydowice 5·—, X. F. Sroka, N. Targ 20·—, X. A. Paryś Liszki 5·—, X. J. Ludkowski, Lanckorona 5·—, X. F. Żak, Kozy 5·—, X. S. Ochalski, Wieliczka 2·—, X. M. Krzysica, Wieprz 5·—, X. dr Ryłko, Witanowice 5·—, X. J. Nieć, Zebrzydowce 5.—, X S. Batko. Barwałd 2·—. X. S. Maślak, Szaflary 3·—, X. A. Opyrchał, Maków 5·—, X. J. Łasak, Kacwin 15·—, X. J. Szewczyk, Przeciszów 5·—, X. J. Marszał, Skotniki 5·—, X. A. Rajski, Lanckorona 3·—, X. Hałatek, Wieliczka 3·—, X. J. Tomczykiewicz, Dobczyce 3·—, X. W. Krzeptowski, Witanowice 5·—, X. J. Figwer, Stryszów 3·—, X. M. Selwa, Milówka 5·—, X. Machay. Lipnica W. 2·—. X. J. Nowobilski, Wola Radziszowska 5·—; X. J. Fijałek, Głogoczów 2·—, X. F. Flasiński, Libiąż 5·—, X. J. Zabrzewski, Międzybrodzie bialskie 5·—, X. K. Rzeszódko, Chochołów 5·—, X. B. Łaciak, Bukowina 3·—, X. J. Pawełek, Godzieszki 5·—, X. Droździk, Czarny Dunajec 5·—, X. Miernik, Ostrowsko 1·—, X. Czarniak, Maniowy 5.—, X. Wojewodzic, Rychwałd 5·—, X. Kmiecik, Chocznia 3·—.

Za pośred. Sod. gimn. Zakopane: sod. B. K. 2·—, E. Konop. 20·—, Tabeau 4·60 zł.

Dary innych: X. Dyr. A. Kłowo, Orchard Lake 25 dolarów, Alumni Sem. Duch., Sandomierz (za pośred. X. J. Kuropieski) 13·20.

Na życzenie X. Mod. sod. Grodziec podajemy, że ogłoszona w nrze majowym kwota 99 50 zł. od tejże sodalicji, pochodzi ze składki na listę, którą zajęła się łaskawie i bardzo ofiarnie W. P. Marja Kochnowska w Grodźcu, Wskutek braku miejsca nie możemy wymienić imiennie wszystkich licznych Sz. Ofiarodawców. Na tem miejscu najserdeczniej dziękujemy wszystkim, a w szczególności W. P. Kochnowskiej za tak gorące poparcie sprawy Kolonji.

Ś. p. ks. Alojzy Nalepa.

Wspomnienia pośmiertne.

W ostatnich tygodniach pożegnał się z tym światem ks. Alojzy Nalepa, katecheta gimnazjum w Bochni, założyciel i b. moderator sodalicji marjańskiej uczniów tego gimnazjum.

Odszedł cichy, zapatrzony w zaświaty, święty.

Jakie życie tego wielkiego kapłana katechety, takim był zgon Jego. Spokojny w ruchach, w mowie, w duszy, siał dookoła siebie spokój i ukojenie. Nie upokorzył nikogo przykrem słowem; uciszał doświadczonym sądem burzliwe temperamenty; hamował krewkość naszą czy to w czasie gorących dysput na zebraniach sodalicyjnych, czy w życiu studenckiem, bujnem, rojnem, ale często swarliwem.

Panując nad umysłami młodzieży, podbijał serca jej niezwykłą dobrocią. Odnoszono się do Niego z całem zaufaniem i wiarą, że raczej w obronę weźmie, a winy nie przejaskrawi.

Ile zaś dzieł miłosierdzia świadczył biednej młodzi, to dopiero po Jego śmierci wyszło na jaw.

Najwięcej jednak działał prawością i prawdą; tem świecił i tego od nas wymagał. Nietyle wyuczona lekcja przedstawiała dlań wartość, co czysta dusza i prawy charakter.

Prawdziwie piękna postać.

Jakie życie, takim był zgon tego wielkiego kapłana. — Odszedł cichy, zapatrzony w zaświaty — święty.

Uczeń i sodalis.

Z listów naszych przyjaciół.

Dzielimy się z Drogimi Czytelnikami znowu dwoma miłemi urywkami z otrzymanych w ostatnich czasach listów naszych sodalisów:

„Mam szczery zamiar zaraz po Wielkanocy zapisać się do sodalicji akademickiej, dotąd tego nie mogłem uczynić, gdyż przeważnie przebywałem na wsi. Teraz już kamieniem będę siedział w W. Wiem, jak dużo sodalicja mi dała, wpływając dodatnio na moje usposobienie i charakter, w wielkiej mierze nam to do zawdzięczenia X. Moderatorowi i zawsze ogromnie wdzięcznym Mu będę. Nie chciałbym i teraz tego wpływu zatracić. Pragnąłbym również nawiązać kontakt z lepiej myślącą młodzieżą, której niestety niewiele na uniwersytecie. Patrząc na nią, coraz więcej przekonywam się, jakie znaczenie ma sodalicja. To, co innych pociąga, sodalisa odraża, bo przez szereg lat nauczył się myśleć inaczej. Sodalicja to prawdziwa szkoła myślenia...“

Rozmyślałem wiele nad zadaniami sodalisa, nad temi celami, które prowadzą go ku „atmosferze szczytów“. Przekonałem się bowiem,

iż nie tylko praca wśród kolegów i najbliższego otoczenia przedewszystkiem zaś nad samym sobą, powinna być największem hasłem dla każdego sodalisa, lecz, że ramię jego powinno sięgnąć dalej!

Tam gdzie często nie może dojść głos kapłana, czego starsi nie mogą dokonać, tam młode hufce z pod sztandaru Niepokalanej gorącym, szalonym ale szczerym czynem i orlą potęgą swego lotu dokonać mogą rzeczy niezwykłych. Przesadą mogą się wydać może moje niektóre myśli, niemożliwemi te „urojone" czyny, lecz przekonałem się w swem dotychczasowem życiu, że rzeczywiście tylko „szaleńcy zdobywają królestwo niebieskie".

Od Wydawnictwa.

Odpowiedzi od Redakcji: **S. J. w B.** Wierszyki jeszcze nie nadają się do druku. Trzeba dużo pracować nad sobą, aby móc ogłaszać swe utwory. Nie skorzystamy. **Z. S. w R** Nadesłana próbka bardzo słaba, jeszcze jej daleko do poezji. Nie zamieścimy. **Juda sod** Jeślibyśmy już mieli drukować to raczej utwór oryginalny jak parafrazę. Na napis do L. S. nigdybyśmy nie mogli się zgodzić. Ten autor swój bezprzeczny talent oddaje na usługi nawet pornografji, jak świadczy tłomaczenie przezeń książki Margueritta, za którą nawet dzisiejsza Francja odebrała autorowi Legję Honorową. Czy Panu nic o tem nie wiadomo?? Wątpliwym byłby zaszczyt druku jego utworu w naszem skromnem, ale uczciwem piśmie. **Wł. B. Kr.** „Pierwsze kwiaty" zbyt słabe. Nie skorzystamy.

NASZE SPRAWOZDANIA

RADOMSKO II. (gimn. pryw. im. Fabianiego — dn. 9 grud.) Rok szkolny 1925/26 w historji gimnazjum im. Fabianiego, zapisany będzie złotemi głoskami. Dzięki inicjatywie ks. B. Kasprzaka została założona sodalicja marjańska. Gromadka lepiej myślących z pośród młodzieży skupiła się pod sztandarem Marjańskim, by rozpocząć jedną z najpiękniejszych i największych rzeczy — pracę nad własnem udoskonaleniem, a przez to powiększyć grono wiernych synów Kościołe i ukochanej Polski. Okres przederekcyjny był wypełniony pracą organizacyjną oraz uświadamianiem członków o obowiązkach, celu i przywilejach sodalisów. Dwa razy miesięcznie odbywały się zebrania ogolne i Konsulty. Były poruszane tematy z dziedziny ideologji sod. marjańskiej i ascetyki katolickiej. Wspólnie z sodalicją Radomsko I. urządziliśmy Akademję ku czci św. Stanisława Kostki oraz specjalne nabożeństwo w maju za Ojczyznę. Sekcje mieliśmy dwie: etyczną i eucharystyczną. W każdą trzecią sobotę miesiąca odbywaliśmy spowiedź, Komunję św. w niedzielę rano, a popołudniu nabożeństwo z gorącem przemówieniem ks. moderatora. W krótkim stosunkowo czasie zdobyliśmy się na ładną bibljotekę liczącą dziś 103 dzieła treści historycznej, apologetycznej i ascetycznej.

SKARŻYSKO (gimn. państw. — dn. 7 wrześ.) Sodalicja liczy 26 czł. Nowoobrany Zarząd postanowił na wstępie pracy w r. szk. 1926/27 dążyć do wyrobienia w członkach silnej wiary przez gruntowne poznanie ewang. św. Jana. Przedmiotem zasadniczym naszych zebrań było więc systematyczne odczytywanie ustępów tej ewangelji i ich wyjaśnianie. Z referatów najlepsze były: Bóstwo Jezusa Chrystusa na podstawie „Wieczorów nad Lemanem", Św. Stanisław Kostka a czasy obecne. Nadto miewał często egzorty ks. moderator, w których podkreślał obowiązki sodalisa, kształcenie charakteru, cześć N. M. P., zasady zachowania się w kościele i t. p. Dzięki temu zebrania nasze były bogate w treść i sprawiały wiele zadowolenia, pożytku i zajęcia. Na zebrania ogólne zbieraliśmy się dwa razy nieomal w każdym miesiącu.

Do podnioślejszych momentów w życiu naszej sodalicji należy zaliczyć obchód jubileuszowy św. Stanisława Kostki i zebranie dn. 28 kwietnia 1927 r., na którem byli obecni dawni nasi sodaliści, a obecnie alumni Seminarjum Duchownego w Sandomierzu. Alumn sod. Jan Kubkowski wygłosił piękne przemówienie na temat zadań relig. i społecznych sodalisów, poczem upamiętniliśmy tę chwilę wspólną fotografją.

SŁONIM I. (państw. semin. naucz. — dn. 6 grud.) Sodalicja nasza rozpoczęła pracę z dniem 23 października 1926 roku, w tym to dniu odbyło się Zebranie Walne, na którem wybrano nowy zarząd, ten zaś opracował program pracy sodalicyjnej. Zebrania ogólne odbywały się 2 razy na miesiąc, każde z nich było poprzedzone zebraniem Konsulty. Wszystkich zebrań ogólnych było jedenaście, na każdem z nich był wygłoszony referat Wygłoszono referaty następujące: Św. Franciszek z Assyżu, Masonerja w Polsce, Filozofja Adama Asnyka i Bol. Prusa, Sodalis jako przyszły nauczyciel, Modlitwa, Znaczenie religji w wychowaniu, Praca jako podstawa kultury narodowej. Młodzież a praca społeczna Ilość członków obecnych na zebraniach wahała się od 90—95%. W końcu roku szkolnego 1926/7 sodalicja nasza liczyła 46 członków, z tych 19 sod., 18 kand. i 9 asp. Przy sodalicji istnieją dwie sekcje: apologetyczna i chóralno-dramatyczna. W bieżącym roku, dnia 26 maja sodalicja nasza miała pierwsze przyjęcie kandydatów do medala, urządzając w tym dniu akademję, w której brali udział liczni goście z miejscowej inteligencji. Dnia 29 października 1925 r. sodalicja urządziła akademję ku czci św. Franciszka z Assyżu, a 13 listopada akademję z powodu dwusetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki.

SOKOŁÓW PODLASKI (gimn. pryw. XX. Salezjanów — dn. 19 stycz.) Sodalicja nasza została założona 14. III. 26 roku. Jak każda nowa organizacja tak i ona rozwijała się powoli, gdyż członkowie, nieobeznani z tą pracą musieli nasamprzód poznać jej ducha i cele. Sodalicja w początkach liczyła 38 członków, a życie jej koncentrowało się na zebraniach miesięcznych, lub też na zebraniach sekcyj: eucharystycznej, apologetycznej a z nią połączonej sekcji chóralnej. Sekcja eucharystyczna prócz zebrań miała jeszcze praktyki religijne i tak np codziennie, podczas całego roku kolejno jeden z członków tej sekcji przystępował do Stołu Pańskiego. Chór sodalicyjny pod batutą księdza moderatora Ryszarda Doli, występował we wszystkich uroczystościach, akademjach i przedstawieniach szkolnych. Wziął też wybitny udział w akademji urządzonej w dniu 8 grudnia, a na wycieczce w sąsiednim miasteczku Węgrowie wykonał operetkę pod tytułem „Figiel uczniowski". Zebrań konsulty odbyło się 10, zebrań miesięcznych 10. Na wszystkich tych zebraniach były roztrząsane zagadnienia religijne i odczytywane referaty jak np. Cześć N. M. Panny w Polsce, Cześć N. M. P. w poezji polskiej, Masonerja w Polsce, Czy uczeni wierzą? i t. p. Praca wewnętrzna sodalicji opierała się głównie na odbywaniu co miesiąc spowiedzi i komunji św. Sodalicja posiada własną bibljotekę, która stale się powiększa, przy bibljotece istnieje czytelnia, która jest czynną w każdą niedzielę po nabożeństwie szkolnem. Sodalicja liczy 39 czł., a staraniem zarządu zostało zorganizowane kółko przygotowawcze kl. I, II. III. IV., które liczy 30 członków.

SUWAŁKI I. (gimn. państw. im. Karola Brzostowskiego —dn. 9 grud.) W roku szkolnym 1926/7 odbyło się w naszej sodalicji 1 Zebranie Walne, 10 ogólnych, 6 zebrań Konsulty i 7 zebrań instruktorskich dla kandydatów. Frekwencja zebrań wynosiła 65—70%. Na zebraniach wygłoszono referaty: Jezuici w Polsce, O potrzebie modlitwy, Dzień Pański. Oprócz referatów odczytywano wyjątki z Pisma św. i sprawozdanie ze zjazdu w Wilnie. Na zebraniach instruktorskich prowadzono pogadanki o celu i idei sodalicyjnej. Mieliśmy 2 nabożeństwa sodalicyjne i 3 spowiedzi. W dn. 13. XI. 26. i 8. V. 27. ze współdziałem sodalicyj gimnazjum żeńskiego i seminarjum żeńskiego urządzaliśmy wieczornice sodalicyjne, z których dochód przeznaczono na restaurację kościoła gimnazjalnego i bibljotekę (liczy 166 tomów). Sodalicja liczyła 37 sod. i 3 kand.

TUREK (gimn. pryw. — dn. 13 paźdz.). Wskutek zmian ks. Moderatora, sodalicja nasza rozpoczęła pracę dopiero 24 paźdz. 1926 r. Zebrania odbywały się przeciętnie co trzy tygodnie, na każdem z nich był wygłaszany referat. Oto tematy niektórych referatów: Kształcenie woli, Młodzież a polityka, Istnienie duszy, Socjalizm a Kościół, Obowiązki względem Ojczyzny, Sprawy żydowskie w Polsce, Nacjonalizm. Ogółem zebrań zwyczajnych odbyło się 9, posiedzeń Konsulty 2. Na zebraniach obecnych przeciętnie 80% członków. Dnia 13 listopada urządzono akademję bezpłatną ku uczczeniu św. Stan. Kostki. Obecnie sodalicja liczy 24 czł., w tem 12 sod., 10 kand. i 2 asp.

WEJHEROWO I. (gimn. państw. im. kr. J. Sobieskiego — dn. 22 października) Niniejszem sprawozdaniem zamykamy rok szkolny 1926/27. Idea wielkości naszej organizacji znajduje wśród członków coraz szersze zrozumienie. Zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie troskliwej pomocy i poświęceniu się ks. Moderatora Pronobisa, dalej ogromnej życzliwości ze strony władzy gimnazjalnej i członków honorowych, wreszcie zgodnej współpracy Konsulty. Obecnie organizacja liczy 60 czł. (40 sod., 19 kand. 1 asp.). Regularnie co miesiąc przystępowaliśmy do Komunji św., regularnie schodziliśmy się na zebrania, których ogółem odbyło się 10. Przyjęto na nich osobny statut, nakazujący powstrzymać się od napojów alkoholowych, wskrzeszono kasę oszczędności, utworzono fundusz rekolekcyjny dla sodalisów - maturzystów. Oto tematy tegorocznych referatów: Życie św. Franciszka z Assyżu, O alkoholiźmie, Św. Franciszek z Assyżu a czasy obecne, Święto Chrystusa Króla w związku z encykliką „Quas primas", Wrażenia z podróży do Rzymu O formach grzeczności, O początkach i celach sodalicji. Obecność członków na zebraniach wahała się od 85 — 95%. Konsulta odbyła 12 posiedzeń Praca w kółkach istniejących w łonie naszej sodalicji biła pełnem tętnem. Wciąż zyskują one na znaczeniu wśród uczniów naszego zakładu, pociągając za sobą coraz liczniejsze zastępy nowych członków. Korzystając z życzliwej nam zawsze pomocy sodalisa p. profesora Pohlmana, sodalicja nasza utworzyła kółko Mszy św. wynagradzającej, polegające na tem, że członkowie jego słuchają w niedziele i święta jeszcze drugiej Mszy św. Ponadto na szczególną uwagę zasługuje kółko eucharystyczne, charytatywne i kółko św. Stan. Kostki. Podobną żywotność objawiał wydział misyjny, celem którego było jak największe zainteresowanie i wzięcie udziału w ważnej i mozolnej pracy misyjnej, stosownie do młodocianych sił naszych. Z ważniejszych wypadków w okresie sprawozdawczym wymienić należy urządzenie wieczorku ku czci świętego naszego patrona, dzięki usilnym zabiegom i staraniom W. Pana Dyrektora i grona profesorskiego naszego gimnazjum, wielbiącego w świętym Stanisławie Kostce zarazem i swego patrona, dwa przyjęcia nowych sodalisów, skromny obchód na cześć św Franciszka z Assyżu, wreszcie pożegnalny obchód Przewielebnego ks Moderatora Partyki, gorącego szerzyciela idei sodalicyjnej.

IX. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK.

(za okres od 21 kwietnia do 18 maja 1928 r.)

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: Sod. Brzesko 5.20.

II Wkładki roczn. XX Moderatorów: według uchwały konferencj w Wilnie. X. Opaka Brzesko 2.—, X. Osadnik, Kalisz II. 3.—, X. Bielski, Radom V. 6.

III. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr od **każdego** członka **miesięcznie, podano w groszach**): Biała Małop 192. Bochnia 300, Brześć n Bug. 65. Brzozów 235. Chełmno 450, Chojnice 3.0, Chrzanów 300, Cieszyn 2375, Częstochowa II. 480, Dębica 900. Grodno I 500, Kalisz I. 700 Kępno 125, Kielce I. 300, Kielce II 75, Kościerzyna I. 555, Kościerzyna II. 365, Koźmin 400, Kraków I. 255, Kraków V. 985 Krosno 300 Krotoszyn II. 380, Król. Huta 1025. Leżajsk 700, Lublin I. 760, Lwów VI. 225, Lwów VII. 310, Łańcut 400. Łomża II. 200, Łomża III. 740, Łódź I. 360, Łuck 150, Mielec 240, Mikołów 200, Myślenice 135, Nakło 220. Nowy Sącz „A" 2125, Piotrków I. 185, Piotrków II. 800, Poznań I. 2700, Poznań IV. 540, Radom I, 250, Radom IV. 250. Radom V. 230, Rohatyn 610 Rzeszów II. 485, Sandomierz 390, Sarny 95, Sejny 375, Siedlce II. 435. Siedlce III. 825, Sierpc 300, Skarżysko 230, Starogard 265, Stryj 150, Suwałki 320. Śrem 165, Świecie 360, Tarn. Góry I. 400, Tarn. Gory II. 750, Tarnów II. 315, Tarnów III. 540, Tczew 340, Warszawa I. 300, Warszawa II. 160, Wejherowo I. 600, Wieluń 420, Wilno II. 240, Wilno III. 450, Wołkowysk 320. Zduńska Wola 600. (Razem sodalicyj 71).

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*

Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356 Cena 8·50 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.

Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr, oprawny w płótno 4 zł.

Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·50 zł dla innych 5·— zł silnie oprawna 5·50 i 6·— zł.

— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 60 gr.

Wł. L. **Czy uczeni mogą wierzyć?** Treściwa i przekonywująca odpowiedź na powyższe pytanie. Cena 30 gr.

Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 15 gr.

Ks. Wojtoń: **Najświętszej Matce w hołdzie** (poezje). Cena 50 gr.

Ks. Piotr Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.

Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.

Wl. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.

Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal. regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie IV—VI (nowe) 12—22.000. Cena brosz. 30 gr., opraw. 65 gr.

Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.

Kalendarzyk sodalicyjny na rok szk. 1927/8 rocznik VI. Cena obniżona 25 gr. Już na wyczerpaniu!

Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę; Własny nakład Związku. Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.

Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. Cena na papierze 20 groszy, na kartonie 25 gr.

Dyplomiki dla kandydatów. Cena 6 gr.; 10 sztuk 50 gr.

Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów (srebrny monogram S. M.). Cena podwyższona 2.50 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.

Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepjan. Nowa melodja! Nowe wydanie. Cena 20 gr.

Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.

List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.

Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.

Obrazki M. B. Częstochowskiej z tekstem hymnu Zw. Cena 10 gr.

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW WŚRÓD KOLEGÓW, KREWNYCH I ZNAJOMYCH!